CZĘŚĆ V. № 42. ROK. 3 (1832.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się w Redakcyi zapisując: do Redakcyi Tygodnika w Petersburgu, w Gazetnej Expedycyi Petersburskiego Pocztamtu, i we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* na prowincją s pocztą, a w Stolicy z noszeniem do mieszkań 50 rub. as. *Półroczna* 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina, *Roczna* 45 r. as. *Półroczna* 25 rub. as.

Piątek, 3 Czerwca.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 2 Czerwca.

30 z. m. Maja, P. Buchanan, poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej miał zaszczyt otrzymać u NN. Cesarstwa posłuchanie; P. Bary, kapitan Amerykański, przedstawiany był potem JJ. CC. MM.

— S powodu zgonu J. K. M. xżny Karoliny, małżonki synowca i spółrządcy J. K. M. N. Króla Saskiego, dwor tutejszy przywdział żałobę na dni 12, licząc od 31 z. m. Maja.

— Przez roskaz dzienny Cesarski mianowani, 27 z. m. Naczelnik 4*go* odwodowego korpusu konnej artylleryi Jen.-major *Samojłow*, Naczelnikiem 6*ej* dyw. artyleryi;— 25 t. m. obwodowy Jenerał 9 obwodu oddzielnego korpusu straży wewn. Jen.-major *Baryszników*, Komendantem Alexandrowskiej cytadelli w Warszawie; — 29*go*, podporucznik 29*go* pułku strzelców *Sincow*, plac-adjutantem w Grodnie, na miejsce podporucznika Kudrewicza; — 31*go*, Naczelnik artyleryi 5*go* odwodowego korpusu, Jen.-major *Smagin*, Naczelnikiem artyleryi korpusu grenadyjerów, na miejsce Jener.-majora Herbela 1; Porucznik 38 pułku strzelców *Mirowicz*, plac-adjutantem w Brześciu-litewskim. — Wyłącza się ze spisów, zmarły Naczelnik artyleryi fortecznej Kijowskiego okręgu Jener.-major *Diterichs* 3.

— Przez Reskrypt Cesarski 25 z. m. Maja, Zarządzający własnym J. C. M. Kantorem Rz. R. St. *Blok* mianowany kawalerem orderu Ś. Anny 1 kl. s koroną.

— Rzeczyw. Radzca Stanu, Szambelan, Gubernator Cywilny przedtém Wileński, poźniej Kijowski, *Obreskow*, na własną prosbę otrzymał uwolnienie od urzędu, s prawem noszenia munduru dworskiego.

— Tymczasowa Komisyja Kontroli wydziału prowiantskiego, ogłasza, iż s summ, których wydanie odłożono do dalszego rospatrzenia rachunków likwidacyjnych gubernii Wołyńskiej za lata 1812 i 1815, uznano dziś po rospatrzeniu zebranych wiadomości, obywatelom tameczuym za brane za kwitami w pierwszym s pomienionych lat produkta 887 r. 78 k., w ostatnim zaś 1,988 r. 23¾ k. ogółem 2,876 r. 1¾ k. ass. O wydaniu takowych summ komu należy Kontroler Państwa przesłał już do P. Ministra Skarbu odezwy w d. 28 Kwietnia i 14 Maja b. r.

— Niedawno przybył do tutejszej stolicy znany niemiecki improwizator, młody *Langenschwartz*. Składa on wiersze wzręcz i na piśmie, bez żadnego przygotowania, na wszelkie podawane mu treści, w rozmaitych miarach i w różnych nawet dyalektach niemieckiego języka. Po wielu domach prywatnych dziwiono się już jego talentowi. Temi właśnie dniami, dyktował on trzem osobom razem trzy rożnego rodzaju wiersze, podanej mu zupełnie odmiennej treści, różnych miar, w rozmaitym stylu i duchu. Dyktował każdemu s piszących po jednym wierszu, i skończył w kwadrans ku niewypowiedzianemu wszystkich zadowoleniu.

— Do Petersburga przybyli: 27 b. m. s Warszawy, Naczelnik 2*ej* dyw. grenadyjer. Jen.-porucz. *Połujektow*; z Bobrujska Jen.-adjut. *Geroi*; 29*go*, s Lubeki, na statku parowym Mikołaj 1 hr. *Pozzo di Borgo*. — Wyjechali: 27*go*, do Charkowa, Słobodzko-Ukraiński i Charkowski Biskup *Innocenty*; do Moskwy, Jen.-adjut. hr. *Wasilczykow*; do Mińska, obyw. gub. Witebskiej *Minicki*.

(P. P. G. P.)

S prowincyj Ostzejskich. Kurlandski gubernialny inspektor Bidder w gazecie Mitawskiej ogłosił «medyczno-statystyczne wiadomości» s których się okazuje, iż w całej Kurlandyi, na przestrzeni 23,196 wiorst kwadr. na 400,000 ludności, jest 58 tylko lekarzy, s których 28 odbywa praktykę w miastach, a 30 na wsi. S tych ostatnich ośmiu zajmuje się wyższą klassą, a 22 szczególnie 360 tysiącami włościan. Akuszerek uczonych jest tylko 39, s których na wsi 4 tylko mieszkają. (w 1831 urodziło się w stanie włościańskim 15,520 czyli na jednę akuszekę 3880 dzieci.) Aptek jest tylko 23, s których trzy w Mitawie, a dwie w Libawie. Apteka w Połądze w przeszłym roku zgorzała, wznowienia jej bardzo tam pragną, gdyż najbliższa apteka jest o 95 wiorst od Połągi. — Kurlandskie towarzystwo kredytowe ogłasza, iż właściciele 47 dóbr doń przystąpili, a przeto towarzystwo już się należycie ugruntowało. Koszta jego zarządu od Maja 1830

do Maja 1832 wynosiły 1590 r. sr. — W nocy z 19 na 20 Maja przed północą widziano w Rydze przez kilka minut wielką kulę ognistą, ciągnącą od północno-wschodniej, ku południowo-zachodniej stronie. O dwie mile dalej słyszano w krótce potem huk podobny do grzmotu.— Świdrowanie artezyjskiej studni pod Rygą ciągle postępuje, lecz dotąd zgłębiono tylko 85 stop. *(Prvnzbl.)*

Warszawa 27 Maja. Postanowienie względem ostatecznego rozwiązania składu byłego wojska Polskiego.

Za Najwyższym Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Roskazem, i stosownie do rosporządzeń artykułu 20 Sstatuu Organicznego, przez Najjaśniejszego Pana pod d. 14 Lutego tegoż roku Królestwu Polskiemu Najmiłościwiej nadanego, względem połączenia na zawsze Armii Cesarskiej w jednę całość, niniejszem ogłaszam:

1) Skład byłego wojska Polskiego ostatecznie rozwiązanym zostaje.

2) Wojskowi niższych stopni, zostający w temże wojsku do dnia 17 (29) Listopada 1830 roku, niemniej ci, którzy w ciągu rokoszu przez Rząd buntowniczy do służby wojskowej powołani byli, zostają stosownie do Najwyższej woli, obiawionej w wydanem, wraz z niniejszem rosporządzeniem, osobnem Postanowieniu, przeznaczeni do pułków armii Najjaśniejszego Pana.

3) Oficerowie wszelkiego stopnia, którzy służyli w szeregach rokoszan, tak ci, którzy zostali wzięci z orężem w ręku, lub złożyli go w Królestwie Polskiem po wzięciu Warszawy, jako i ci, którym w łaskawości Swojej Najjaśniejszy Cesarz Jmć i Król raczył Najmiłościwiej dozwolić powrotu do kraju s Państw ościennych, niemniej Urzędnicy z byłego wojska Polskiego i s Kommissyi wojny, którzy mieli udział w rokoszu, otrzymają świadectwa o uwolnieniu od służby; dopóki jednak takowe wydane im nie będą, pozostają pod zarządzeniem Głównego Sztabu czynnej armii i używają opieki praw wojskowych Rossyjskich, a w razie przestępstwa ulegają tymże prawom.

4) Wspomnione uwolnienie Oficerów i Urzędników byłego wojska Polskiego, niepozostawia im prawa ani do noszenia munduru, ani do pobierania pensyi, podług rosporządzeń w tej mierze w Królestwie Polskiem istniejących; jednak, ze względu na ich żal, przenaczonym został przez Rząd dla tychże, równie jako i dla pozostałych po nich wdów i sierot, trzyletni zasiłek pieniężny, stosownie do zasad przez Cesarsko-Królewską Mość potwierdzonych, a przezemnie w Postanowieniu z dnia 15 (27) Grudnia 1831 r. do wiadomości powszechnej podanych.

5) Postanowienie niniejsze rościąga się również do wszystkich oficerów i urzędników byłego wojska Polskiego urodzonych w Królestwie Polskiem, a wziętych w niewolę pod czas działań wojennych i odprowadzonych w głąb Cesarstwa, nieprędzej atoli, aż gdy powrót ich do Królestwa ostatecznie zadecydowanym zostanie, i gdy ci istotnie do Królestwa powrócą. Co się tyczy osób wyłączonych od dobrodziejstwa ogólnego przebaczenia, najmiłościwiej Królestwu Polskiemu udzielonego, samo się przez się rozumie, iż przepisy mniejszego postanowienia do nich stosować się nie mogą.

6) Jenerałom, Oficerom i Urzędnikom wojskowym, którzy nie mieli czynnego udziału w rokoszu, a teraz użyci są w służbie, nadaje się prawo zaniesienia prośby o przyjęcie ich do służby wojskowej Rossyjskiej, lub cywilnej w Królestwie Polskiem, odpowiednie do posad obecnie przez nich posiadanych, Ci zaś s pomiędzy nich którzy nie oświadczą życzenia wejścia do służby wojskowej Rossyjskiej, ani też cywilnej w Królestwie Polskiem, lub też, z jakichkolwiek bądź powodów, do służby przyjętymi nie będą, otrzymają świadectwa o uwolnienie od służby, po ukończeniu poruczonych im tymczasowch czynności.

7) Jenerałowie, Oficerowie i Urzędnicy wojskowi, którzy w ciągu rokoszu, dobrowolnie się stawili, Jenerałowie i Oficerowie, którzy znajdowali się w Rossyi za remontą lub za urlopem, mogą również, jeżeli tego sobie życzą, zanieść prośbę o umieszczenie ich w służbie Rossyjskiej: wojskowi w służbie wojskowej, zaś urzędnicy wojskowi w Administracyi Wojskowej Rossyjskiej. Wszyscy inni zostaną uwolnieni od służby: ci, którzy w ciągu rokoszu dobrowolnie się stawili, podług osnowy artykułu 3 i 4 niniejszego Postanowienia; ci zaś którzy znajdowali się w Rossyi za remontą lub za urlopem, s pozostawieniem ich przy prawach i przywilejach, istniejącemi w Królestwie Polskiem postanowieniami, nadanych, z wyłączeniem jednak prawa noszenia munduru.

8) Jenerałowie i Oficerowie byłego wojska Polskiego, którzy pozostali wierni przysiędze, i po uczynionem przez nich oświadczeniu, życzą wejść do służby wojskowej Rossyjskiej, będą umieszczeni w tych korpusach i pułkach, wyjąwszy Gwardyi, które sami sobie obiorą; co do osób znajdujących się przy boku Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, dalsze onychże przeznaczenie, Najjaśniejszy Pan Sobie Samemu pozostawić raczył.

9) Do wydawania świadectw uwolnionym od służby Jenerałom, Oficerom i Urzędnikom wojskowym, i do rostrząsania i rozstrzygnienia prośb o przyjęcie do służby wojskowej Rossyjskiej i cywilnej w Królestwie Polskiem podawanych, ustanawia się w Warszawie osobna Komissya, pod prezydencyą Jenerała-Porucznika Sulimy; na Członków tejże, przeznaczeni zostają: Jenerałowie Majorowie: Darewski i Plautin.

10) Komissya ta nazywać się będzie Komissyją przeznaczenia Oficerów i Urzędników byłego wojska Polskiego, a obowiąski jej określone będą w osobnym przepisie. Warszawa, dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1832 r.

(Podpisano:) Główno-kommenderujący czynną armiją, Jenerał-Feldmarszałek, Namiestnik Królestwa Polskiego, xiążę *Warszawski* Hrabia *Paskiewicz-Erywański.*

(Dz. Pow.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 29 Maja. Lord Ponsonby, były poseł do la Plata i Bruxelli, mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy dworze Sycylijskim. — 25 b. m. w izbie parów odczytano kolejno wszystkie artykuły bilu o reformie aż do 79*go*, i wszystkie przyjęto.—Tegoż dnia w izbie niższej lord Stanlej wniosł powtórne odczytanie bilu o reformie w Irlandyi, i po długich rosprawach wniosek takowy przyjęto nakoniec

większością 246 głosów przeciw 130; ministrowie więc mieli tu przewagę 116 głosów.

28 i 29 b. m. parlament nie miał posiedzeń, jako w dniach rocznic urodzin Królewskich i powrotu Karola II.

— Piszą z Dublinu pod d. 21 b. m., iż wiadomość o powrócie lorda Grey do ministerstwa sprawiła tam najżywsze ukontentowanie. W skutek tego zwołane natychmiast zostało zgromadzenie które uchwaliło do pomienionego lorda adress, winszując mu jego powrotu, i wzywając, ażeby przy rosprawach o bilu reformy w Irlandyi, niespuszczał z oka interesów tego kraju. Ta jednak ostatnia część adresu spotkała gwałtowną oppozycyją, i zaledwie przyjętą została słabą większością.

— *Courier* twierdzi, iż według zawartych świeżo pomiędzy Angliją a Francyją układów, ta ostatnia nie przedsięweźmie bez porozumienia się s pierwszą żadnych środków, w razie, jeśliby Król Ferdynand chciał wspierać Don Miguela.

— Podług ostatnich wiadomości s Portugalii, cholera okazała się w Porto.

Paryż 29 Maja. Jedném z ostatnich postanowień Królewskich, hr. d'Argout upoważniony został do objęcia na powrót zarządu ministerstwa handlu i prac publicznych od d. 1 Czerwca.— Innem postanowieniem, P. Bocquet de St.-Simon, ostatecznie mianowany skarbnym kassy centralnej, jakowy urząd sprawował już tymczasowo, od czasu oddalenia się P. Kessner. Ma on złożyć ewikcyi 300,000 fr.

— Powszechna uwaga zwroconą jest teraz na zapowiedziany zjazd Króla naszego s Królem Leopoldem, w Compiègne, w d. 29 b. m. Król Francuzów, wyjechał już do pomienionego miasta wczora; w tymże dniu opuścić miał Bruxellę Król Belgów, i na spotkanie jego na granicy wyjechał s Paryża jeszcze 25 b. m. xżę Choiseuil.

— Xżę Talleyrand oczekiwany jest w Paryżu pierwszych dni przyszłego miesiąca. Powiadają, iż podczas nieobecności w Londynie miejsce jego zastępować tam będzie P. Durant de Mareuil, dotychczasowy minister w Hadze; i na miejsce tego ostatniego mianowany już został ministrem przy dworze Niderlandzkim margrabia Dalmacyi, teraźniejszy poseł w Szwecyi.

— Podług wiadomości z le Bocage, w Wandei, 23 b. m. miały tam miejsce niejakie zamieszania; rosproszono jednak z łatwością kilka gromad nieukontentowanych i pojmano niektórych naczelników.

— Znaczna liczba osób należących do składki na pomnik P. Kaz. Périer, zgromadziła się 22 b. m., dla przywiedzenia do skutku swojego przedsięwzięcia; mianowano komissyją s 14 członków, w liczbie których znajdują się parowie Francyi baron Seguier, xżę de Choiseuil i hr. de Ségur, marszałek Lobau, i deputowani Odier, Kératry i Fr. Delessert, ten ostatni mianowany kassyjerem komissyi z obowiąskiem zbierania darów.

Bruxella 24 Maja. Król Jmć wyjechał do Compiègne 28 b. m., w towarzystwie hr. Aerschot, margr. de Chasteler, Jen. de Hane, majora de la Gottellerie, sekretarza gabinetowego P. de Raet, i doktora Lebrun.

— Postanowieniem Królewskiem z d. 26 b. m., jener. Goblet mianowany został pełnomocnikiem Belgijów przy konferencyi Londyńskiej i nazajutrz wyjechał do miejsca swojego przeznaczenia ze szczególnem poleceniem. — W izbie niższej zawiązały się s tego powodu 28 t. m. żwawe rosprawy; lecz minister spraw wewnętrznych, P. Meulenaere, zaledwie dał się nakłonić do objaśnienia tej rzeczy oświadczeniem, iż jener. Goblet otrzymał roskaz zwracać wszelkie papiery w których by mu podawano środki załatwienia toczącej się sprawy, dopóki wojska Hollenderskie nie ustąpią zupełnie s posiadłości Belgijskich. — Na temże posiedzeniu, uchwalono wydanie na potrzeby ministerstwa wojny żądanej summy, którą jednak zmniejszono od 3 do 2,300,000 fl.

Haga 31 Maja. 28 b. m. w drugiej izbie reprezentantów odczytano poselstwo Królewskie, mające na celu otrzymanie na potrzeby wydziału marynarki, wojny i skarbu, ze względu na teraźniejsze położenie kraju, summy 16,758,173 fl. 69 c.

Munich 27 Maja. W Norymberdze miały miejsce niejakie rozruchy w nocy 21 na 22 b. m. Powod do nich dał przybyły z Bruxelli gazeciarz Coremans, który widząc niemożność podniecenia mieszczan przeciw rządowi, przywiedziony do ostateczności złym stanem interesów i podburzony tłumem wymierzanych przeciwko niemu karykatur, zebrawszy towarzyszy, ludzi własnego cechu, chciał zemścić się na swoich przeciwnikach. Skierowano się więc naprzód na dóm powszechnie szacowanego sztycharza Fleischmann, a następnie i przeciw ratuszowi. Jednakże, gwardyja miejscowa i mała liczba żołnierzy linijowych, których zrazu wstrzymywano od użycia siły przez pogardę przedsięwzięcia obrażonego dziennikarza, otrzymawszy pozwolenie, rosproszyła natychmiast zgromadzoną tłuszczę. Sam Dr. Coremans został schwytany i zaprowadzony do twierdzy Rothenberg.

Konstantynopol 5 Maja. Z roskazu Sułtana Mehemet Ali ogłoszony został za pozbawionego godności rządcy Egyptu i wyspy Krety, syn zaś jego Ibrahim, godności rządcy Abissynii, i rządcą wszystkich tych prowincyj mianowany feldmarszałek Anatolii Hussein Pasza. — Flotta sułtańska wyruszyła na morze, dla wspierania działań wojsk lądowych, i wydano roskazy do wszystkich władz Arabii tudzież paszów i dowodzców, potrzebne do przywiedzenia do skutku wydanego przeciw Mehemetowi Alemu i synowi jego wyroku. Ministrowie dworów cudzoziemskich przy Porcie zostali o tém urzędowie zawiadomieni.

Szwajcaryja. Na posiedzeniu 16 i 17 Maja, sejm związkowy uchwalił między innemi, postanowienia następujące:

«Odłączone od Kantonu Bazylejskiego gminy, pozostaną tymczasowo do dalszego rosporządzenia pod opieką i zarządem zwierzchności związkowych. — Trzej komissarze związkowi wysłani zostaną do gmin odłączonych dla zarządzania tamecznym krajem, utrzymywania w nim porządku, spokojności i bespieczeństwa osób i własności.»

«Zwierzchności gmin odłączonych odpowiedzialnemi będą przed związkami za utrzymanie porządku tak w powszechności, jako i w szczególności za utrzymywanie wymiaru sprawiedliwości we wszystkich jego gałęziach.

«W razie naruszenia spokojności w kraju, komissarze użyć będą mogli siły zbrojnej związkowej.»

Komissarzami do gmin pomienionych mianowani zostali PP. Prezydent Tscharner, s Kant. Grisons; landamman Nagel z Appenzel, i Landamman Zgraggen z Uri. *(J. S. P.)*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Według urzędowego popisu ludności, ukończonego w d. 4 Kwietnia b. r., Francyja, liczy teraz 32,560,934 mieszkańców. Najludniejszy z Departamentów jest depart. du Nord, liczący 989,908 mieszkańców; po nim idą: dep. Seine z 925,108, depart. Seine-Inférieure i Pas-de-Calais s przeszło 600,000 mieszkańcami. Najmniéj ludnym jest dep. Hautes-Alpes, liczący ich tylko 129,000.

— W Madrycie obawiają się niezmiernie cholery, a processyje i modły publiczne o jej odwrócenie ciągną się bez przerwy. Trwoga obudzona przez tę zarazę doszła nawet do tego stopnia, iż około 6,000 osób, nie w Madrycie urodzonych, przymuszono do opuszczenia miasta. Jednakże, nieprzeszkadza ona wcale walkom byków, i, 7 Maja, odbyło się właśnie pierwsze w bieżącym roku widowisko tego rodzaju. Padło przy tej okoliczności w szrankach 19 koni, 8 zaś innych ciężkie odniosło rany; najbieglejsi nawet i najodważniejsi picadores i matadores narażeni byli na wielkie niebespieczeństwo, s powodu nadzwyczajnego rozjuszenia się byków. Widzów było przeszło 15,000.—Zmarły 8 Maja we Florencyi xżę Kamilli Borghese miał za sobą siostrę Napoleona, xczkę Paulinę. Wstąpił naprzód do gwardyi Cesarskiej w stopniu kapitana, i, kolejno mianowany za zasługi wojenne pułkownikiem i jenerałem dywizyi, został nakoniec rządzcą za-Alpami. Wygnany s Francyi jako członek rodziny Bonaparte, przyjął potém od Piusa VII polecenie złożenia Królowi Francuskiemu w darze drogiego mozaikowego stołu. Niezostawił po sobie żadnych dzieci, i cały ogromny jego majątek spada teraz na brata, xcia Aldobrandini, służącego w wojsku francuskiém w stopniu marszałka polnego.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

— W okolicach Symferopolu, w Krymie, odkryto w ciągu zeszłego roku obfite kopalnie marmuru żółtego wpadającego w czerwony z żyłami białemi. S kilku jego sztuk, przysłanych na probę do Petersburga, okazuje się iż jest mocno zbity, w odłamie nader drobno-ziarnisty, przyjmuje piękny polor, nadewszystko zaś celuje cieniowaniem barw swoich, które zupełnie jest podobném do marmuru Lacedemońskiego, znanego pod nazwiskiem *Gialo-antico*. Osoby życzące powziąść dokładniejsze wiadomości o tym nowym płodzie i widzieć jego próby, mogą udawać się do tutejszego Departamentu Górnictwa (Департаментъ Горныхъ и соляныхъ дѣлъ.)

— W Rydze w końcu zeszłego miesiąca łaszt pszenicy kosztował 107—114, żyta 56, jęczmienia 48, owsa 40—42 r. sr. *(Prvbl.)*

— Na targach Warszawskich do 2 Czerw. korzec żyta płacono od złp. 16 gr. 16 do 19, pszenicy od zpł. 29 gr. 10 do 31 gr. 15, owsa zł. 11 gr. 15. Masła funt od zł. 1 do 1 gr. 3. *(Gaz. Cod.)*

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg 31 Maja.

Na Londyn	na 3 m.	pens.	$10\frac{7}{16}$.
— Amsterdam . . .	— 65 d.	——	
— — — —	— 3 m.	——	
— Hamburg	— 65	d. sz. bko.	$9\frac{9}{16}$.
— — — —	— 3 m.	——	$9\frac{5}{8}$.
— Paryż	— 70 d.	cent	—
— — —	— 3 m.	——	$111\frac{1}{2}$.
Dukat nowy.			10 — 70 —
Rubel złoty			3 r. 80 k.
—— srebrny.			3 — $67\frac{1}{4}$ —

Stały dochod komissii umorzenia długów.

$6\frac{0}{0}$ w assygnatach	$114\frac{1}{2}$	precentów.
$6\frac{0}{0}$ w srebrze	——	
$5\frac{0}{0}$ — —— 1szej pożyczki	$89\frac{1}{2}$,317	
2ej ——	——	
3ej ——	89,370	

(G H.)

Literatura.

SCENY Z ŻYCIA NATURALISTY.

(Ciąg dalszy.)

Gorąca miłość nauki, owa heroiczna namiętność, przyniosła owoce, które imie Audubona nieśmiertelnem uczynią. W salach Królewskiego Edinburgskiego Towarzystwa wystawione były na widok publiczny jego oryginalne rysunki naprowadzone wodnemi farbami. Malowidła te, jakby czarodziejską siłą, przenoszą widza w głębie lasów, w których ten godny podziwienia człowiek tak długo przebywał. Uczeni i nieznający rzeczy, zarówno byli uderzeni tem widowiskiem, którego opisać nie podobna. Wyobraźcie sobie landszaft, najrzetelniej amerykański, z drzewami, kwiatami, trawą, odcieniami nieba i wód, wszystko zdające się oddychać życiem rzeczywistém, noszącem charakter szczególny, za atlantyczny. Na tych gałęziach, wśród owej roskosznej zieloności, oddanej najwierniejszym pędzlem, pod tym przezroczystym błękitem, igra całe grono powietrznych mieszkańców Nowego Świata, każdy we właściwem sobie położeniu, ze wszystkiemi szczególnemi przymiotami i charakterystyczną cechą. Pióra ich połyskują, mienią się temiż barwami jak w naturze. Widzicie ich w ruchu i spoczynku, w zabawach i bitwach, w okrucieństwie i zalotach, śpiewających, siedzących w gniazdach, śpiących, przebudzających się, krających w swym locie powietrze, kołyszących wody, szarpiących siebie nawzajem w wojnach domowych. Jest to prawdziwe, dotykalne widowisko Nowego Świata, z jego atmosferą, z jego przepyszną wegetacyją i niezliczoną ludnością stworzeń, które nie poznały jeszcze jarzma ludzkiego. Tu, słońce jaskrawemi promieńmi przegląda z za gęstwin drzew, ówdzie śnieżny łabędź jakby zawieszony pośród jasnego nieba i iskrzących się fali; dziwne, wspaniałe obrazy tłumem wpadają w oko na brzegach Oceanu Atlantyckiego osypanych błyszczącemi listkami złocistej miki.

A to arcydzieło wyobrażające całą półkulę, ten zadziwiający obraz natury tak okazałej, skreślony jest pędzlem jednego człowieka; niesłychany tryumf cierpliwości i poświęcenia się, owoc tysiąca zwycięstw nad niezliczonemi zawadami.

Wszyscy przyjaciele sztuki namawiali Audubona, ażeby wydał na świat w rycinach swe ogromne dzieło; lecz byłby to zamiar niepodobny do wykonania. Należało bowiem ku temu sporządzić nie mniej jak czterysta blach atlantycznego formatu, dla umieszczenia dwóch tysięcy ubarwionych rysunków. Jeden tylko kraj na całym świecie mógł podać autorowi środki i pomoce do wypełnienia tak olbrzymiego przedsiewzięcia, to jest Wielka Brytanija. Dzięki zachętom i opiece, jaką znalazł Audubon, nieśmiertelny ten pomnik jest już zaczęty i wzrasta w swém wykonaniu. Będzie to cała rzeczpospolita ptaków, cały dotąd nieznany świat, oddany w mistrzowskich obrazach. Text dzieła w niczem nie ustępuje rysunkom: znajdziecie w nim nie chłodną analizę, nie okazałe deklamacyją opisy, lecz żyjącą historyją, zajmujący romans skrzydlatego narodu, zbadanego przez naturalistę w najskrytszych jego schronieniach. Mimowolny pociąg ku tym niewinnym stworzeniom sympatycznie udziela się czytającemu te wymówne i pełne życia karty. Audubon przydaje własną historyją de historyj swych ulubionych ptaków, opowiada ciekawe wydarzenia, i z wdzięcznością powtarza imiona osób które były obecnemi jego pracom. Czytelnik przebiega z nim obszerne pustynie Ameryki, w kierunku owych kolosalnych rzek, niosących obfite wody niezliczonych strumieni, do bezdennej przepaści oceanu. Audubon odbywał niekiedy swe podróże w towarzystwie żony i dzieci. Posłuchajmy go, albo raczej powędrujmy z nim jeszcze w jego roskosznej krainie, wśród czarującego przyrodzenia.

«Kiedym opuścił Pensylwaniją, dla powrócenia do Kentucky, ze mną była żona i starszy syn mój, w ówczas małoletni. Woda była nazbyt niska. Kupiłem sobie skif, czyli płytką łodkę, wcale szeroką i wygodną, i opatrzywszy się w potrzebne zapasy, mając s sobą dwóch tęgich negrów, puściliśmy się w podróż.»

«Było to w końcu Października. Ohio, Królowa rzek, odbijała w swych spokojnych wodach tę piękną barwę jesieni, którą rumienią się i pozłacają drzewa przed zimą. Obfite winne grona, błyszczące jak stal szmelcowana, indziej gorejące podobnie miedzi wystawionej na promienie słoneczne, w okazałych girlandach opasywały nadbrzeżne drzewa. Swiatło, złamane w przejrzystych nurtach, padało na liście, jeszcze w połowie zachowujące swą zieloność, wśród złocistej barwy, może powabniejszej nad żywe, lekkie kolory jakie na wiosnę natura przywdziewa. Powietrze było ciężkie: słońce nakształt rozżarzonej kuli spadało ku zachodowi. Nic nie poruszało spokojnego zwierciadła wód kołysanych jednem naszem wiosłem. W milczeniu odbywaliśmy żeglugę, zachwyceni widokiem scen otaczających nas swą dziką okazałością. Niekiedy rój malutkich rybek, pędzony od morskiego kota, wylatywał jak strzała, nad powierzchnię wody, i na kształt srebrnego deszczu rozsypywał się na wszystkie strony; zwinne okónie, połyskujące swemi śnieżnemi skrzelami kręciły się około naszej łodki. Rzadko kiedy doznałem czystszego, głębszego uczucia roskoszy. Wszystkie ulubione serca mego przedmioty były przedemną, piękna natura s tak przyjaznym uśmiechem zdawała się na nas poglądać.»

«Po jednej stronie Ohio wznoszą się pasma wzgórków, spadzisto pochyłych, których wierzchołki składają malowny widok; na lewo, rozległe, żyżne i porosłe równiny stykają się z horyzontem. Z łona rzeki wyspy rozmaitych wielkości i kształtów ozdobne zielonością wyglądają jakby koszyki kwiatów. Rzeka zwolna przepływając dokoła opasuje je rozwartemi wstęgami, których niezliczone zakręty, to zbiegając się z sobą, to się rozchodząc, nie raz kazały nam mniemać, żeśmy się nie na rzecznych odnogach, lecz wśród obszernego znajdowali jeziora. Niekiedy wzrok nasz spotykał ślady uprawy na brzegach, grożących rychłem uciemiężeniem pierworodnej piękości tych odludnych pustyń—niemogłem widzieć tego bez smutku.»

«Za nadejściem nocy, w miarę jak zmrok rozścielał swą oponę nad rzeką i otaczającemi przedmiotami, nowe uczucia zajmować nas poczęły. W oddaleniu dawał się słyszeć odgłos dzwonka trzód, róg wioślarza błąkającego się po odnogach rzeki dochodził do naszych uszu, przeciągłe, żałośne krzyki puhacza, głuchy szmer jego ciężkich skrzydeł rozdzierających cichę powietrze; wszystkim tym odgłosom, które stopniami cichły w miarę zgęszczania się nocnej pomroki, przysłuchiwaliśmy się z nadzwyczajną roskoszą i ciekawością. Znowu nakoniec wschodziło słońce, śpiewy ptasząt witały ocykającą się naturę; dzika koza szybko przeskakując bystre wody potoku, zapowiadała nam, iż rychło śnieg okryje pola, tu i ówdzie niska strzecha i samotne mieszkanie kolonisty odkrywało ślady rodzącej się społeczności. Kiedy niekiedy spotykaliśmy obszerne łodzie z drzewem i towarami, inne niewielkie łodki pełne były wychodniów ze wszystkich stron świata, szukających schronienia w oddaleniu i zakładających swe pomieszkania na spokojnem łonie pustyń niedostępnych.»

«Dropie i kury perłowe obfitujące na tych pięknych brzegach, jeszcze z zupełnem do człowieka zaufaniem, krążyły nad naszemi głowami i służyły nam za pokarm. Jeden wystrzał dostarczał wybornej uczty. Jadalnią naszę wybieraliśmy pod cienistém drzewém na miękkim kobiercu roskosznej murawy, suche gałęzie służyły nam do rozniecenia ognia, wątpię mocno aby rospieszczony gastronom znalazł kiedykolwiek większą przyjemność w najwymyślniejszych potrawach swego stołu.

«Szczęśliwe dni upływały — każda chwila zbliżała nas do rodzinnego ogniska. Znajdowaliśmy się już nie daleko strumienia Gołębi, niknącego w wodach Ohio, gdy, nagle, wrzask okropny przeraził nas. Byłato najniezgodniejsza, straszna wrzawa, krzyki, wycie, podobne indyjskiemu: *hup!* owemu przeraźliwemu hasłu wojny, tak dobrze nam znanemu. Rzuciłem się co prędzej do wiosła i zacząłem niém działać ile mi sił stawało. Przed ośmią dniami horda dzikich napadła na te pola, zniszczyła mieszkania kolonistów, pomordowała żony i dzieci i krwią oblała zaledwie jeszcze ugruntowane początki uprawy. Kilka minut zostawaliśmy w największym strachu. Krzyki powiększały się coraz bardziej. Nakoniec w gęstwinie krzaków postrzegliśmy gromadę mężczyzn i niewiast, którzy z podniesionemi ku niebu rękami i oczami dzikim chorem wydawali te wrzaskliwe głosy. Byli to *metodyści*, zgromadzeni w tej odludnej pustyni dla odbycia swych pobożnych obrzędów w oddaleniu od profanów i sceptyków: głośne i niezgodne krzyki wyrażały ich entuzyazm. Przybyliśmy szczęśliwie do Henderson.»

«Podróż ta przez całe dwieście mil zostawiła we mnie najsłodsze pamiątki. W przeciągu lat dwódziestu owe ros-

koszne, odludne brzegi całkowicie się zmieniły. Ich pierwiastkowa wielkość i naturalna piękność zniknęły na zawsze. Nie widać już owych gęstoliścich gałęzi, w umajonych arkadach schylających się nad rzeką. Sędziwe drzewa zaginęły, siekiera przerzadziła wybujałe lasy, opasujące horyzont obszerną, falistą girlandą; krew rodaków i przychodniów zmięszała się z wodami rzeki, której wyłączne posiadanie wydzierali sobie nawzajem. Nie spotkacie tu ani Indyjanina, uwieńczonego diademą s piór, ani trzód bawolich lub kóz dzikich, niegdyś w hucznych karawanach torujących sobię drogę przez nieprzebyte gęstwiny lasów! Wsi i miasta zajęły miejsce owych roskosznych pustyń. Teraz rozlega się w nich stuk młota i skrzyp piły, przygotowujących osady dla przychodniów. Jak skoro narzędzia cieśli i mularza ustawać zaczną, ogień dopełnia resztę zniszczenia lasów. Cywilizacyja wszędy się odznacza spustoszeniem. Spokojne łono Ohio burzy się dzisiaj pod tłumem statków parowych, które mącą jéj ciche wody i zachmurzają powietrze swym dymem. Handel się rozwija wśród owych skał odwiecznych i Europa wyrzuca na naszą ziemię zbytek swej ludności jakby dla tego tylko, aby dopomagać najezdniczemu zawojowaniu przyrodzenia.»

«Zostawujemy Filozofom rozważyć i wyrzec stanowczo, azali te szybkie postępy społeczności cieszyć lub zasmucać powinny myślącego człowieka. Co do mnie, nawykły żyć pod świętym cieniem owych odwiecznych lasów, ślizgać się w mej łodzi po świątłym krysztale naszych rzek spokojnych, pokochałem je najczulszą namiętnością, za którą bez wątpienia zmarszczy się na mnie nie jeden s czytelników. Smutno atoli, iż ani jeden pisarz, ani jeden genijalny artysta nie uwiecznił tych piękności, które w krótce zaginąć muszą; Może Irwingowie, Coopery zechcą się wziąść do tej pracy godnej z każdego względu ich geniuszu. Ów zajmujący obraz rodzącej się społeczności, owa walka towarzystwa w kolebce, s przyrodzeniem czystem, jeszcze ręką ludzką nie skalanem, zasługują na to, aby wielcy ludzie dali je poznać światu. Tą kartą brakującą historij narodów, dopełnićby się mogły dzieje rodzaju ludzkiego: w ówczas się dowiedzą, jak w tych dalekich krainach nieustraszeni ludzie, prawdziwi bohaterowie, z niebespieczeństwem życia, kosztem zaledwie do wiary podobnych trudów i usiłowań ugruntowali swe chałupy oblegane przez krajowców, zagrożone co chwila od dzikich zwierząt, jak w przeciągu lat wielu, walczyli z nieprzyjaznym klimatem, z ziemią do pługa nie nawykłą, ze swą nakoniec samotnością, pozbawioną wszelkiego wsparcia i pomocy. Ci waleczni przychodnie, Kronowie, Buny, Klarkowie, nie mniej mają praw do nieśmiertelności od Romulusów, Cekropsów. Urodzeni w epoce analizy i nauk nie otaczali oni siebie mgłą *teurgiczną*. Lecz zdarzenia ich życia zawierają nierównie potężniejszy interes, interes prawdy.»

Nie chcemy krzywdzić czytelnika niepotrzebnem objaśnieniem wartości tych pięknych płodów: prawdziwe uczucie ożywia je. Czysty i żywy koloryt, ton prosty i razem ognisty, niezrownana siła przekonania są udziałem najszczęśliwszych geniuszów. Widać, iż Audubon kreślił je pod natchnieniem swych własnych wrażeń. Wierność jego pędzla nie mniej godna uwagi w następnem opisaniu trąby powietrznéj w Północnej Ameryce.

«Na amerykańskim lądzie trąba powietrzna nigdy nie przechodzi bez zostawienia po sobie śladów. Sam byłem świadkiem jednego s tych strasznych zjawisk, i zatrzymałem o niém tak żywą pamięć, iżby mię podejrzywano o przesadę, gdybym chciał opisywać to przykre uczucie, jakiego podziśdzień doświadczam, ilekroć przywiodę sobie na myśl wszystkie jego szczegóły.»

«Podrożowałem konno. Było to między Shawaneem i odnogą Kanot; koń moj kroczył zwolna. Pogoda była piękna: powietrze czyste i jasne. Wszakże, zaledwiem wjechał do ciasnego przesmyku, czyli raczej doliny, pomiędzy odnogami Kanot i Highlands, gdy nagle niebo się zachmurzyło, gęsta mgła powlekła cały widnokrąg pomroką nocy. Zastanowiłem się w zadumieniu, dręczyło mię gwałtowne pragnienie, które śpieszyłem ugasić w bliskim strumieniu. Nie bawiąc dał się słyszeć szum przeciągły. Blada, okrągło-podługowata plama zjawiła się w głębi zaćmionego nieba. Wierzchołki drzew zachwiały się i to poruszenie udzieliło się potem niższym gałęziom. Wnet całe drzewa rozleciały się w kawałki, wyrwane s korzeni leciały pędzone silnym wichrem, i cały las ruszył przedemną jak burzliwy potok olbrzymich, okropnych widowisk. Drzewa uderzały się i zbijały siebie w tym straszliwym pędzie. Wśród tego potoku, wierzchołki ogromnych drzew, gwałtownie nachylone, biegły w ukosnym kierunku; pod i nad niemi chmura krzaków, gałęzi i kurzu, niosła się tym że samym pędem. Przestrzeń zajęta wprzód przez te drzewa zamieniła się w nagą pustynię, zawaloną ułomkami drzew i korzeni. Można ją było wziąć za odkryte dno Meshasebe. Nie tak dziko i przeraźliwie wyje Niagarska kaskada; mniej nie równie straszliwa gwałtowność jej pędu.»

«Jak skoro pierwsza wściekłość trąby wywarła się i jakby nasyciła, miliony rosproszonych gałęzi unosiły się jeszcze w powietrzu i gęsty ciemny słup wskazujący ślad burzy, trwał przez kilka godzin jakby przytwierdzony siłą swej ciężkości. Niebo zakryte było smutną ciemno-zieloną oponą; atmosfera napojona zapachem siarki. W cichości i odrętwieniu oczekiwałem chwili, w której przyrodzenie do gruntu s porządku wywrócone, przyjmie na nowo swój kształt pierwotny, lub przynajmniej zwykłe swe kształty. Interesa przyzywały mię do Morgantown. Odważyłem się ruszyć po śladach zostawionych owym burzliwym powietrznym potokiem, prowadząc za uzdę konia wśród rozrzuconych drzew. Ruiny zniszczonego lasu wznosiły się miejscami w ogromną przegrodę, przez którą z największą trudnością potrzeba było się przedzierać, to przepełzając pod gałęziami obalonych drzew, to przeskakując przez nie. Ta praca znużyła mię śmiertelnie.»

«Tym że samym impetem wichru, rościągającego się na ćwierć mili, zniosło niezliczoną liczbę domów, mnóstwo dachów i całe trzody przymuszone były wędrować po powietrzu. Jednę martwą krowę znaleziono na wierzchołku wyniosłej jodły, dokąd ją zaniosło tchnienie okrutnej burzy. Dolina dotąd pozostała nagą pustynią, okrytą mchem i chwastem niedostępnym dla ludzi, drapieżne zwierzęta obrały ją za miejsce swego schronienia.»

(d. c. p.)

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 2-го Іюня. 1832. *Цензоръ О. Сенковскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.